GŁOS NARODU

NR. 366. — ROK XXVI. KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 30. LIPCA 1916 R. WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki 1 t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. Św. Tomasza l. 35.

Czemu ustąpił?

Spisując przypuszczenia, jakie snuje prasa mocarstw centralnych na temat dymisyi p. Sazonowa, możnaby utworzyć spory tom. Zanotujmy niektóre, zwłaszcza że ustąpienie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych i objęcie jego funkcyi przez prezydenta gabinetu, p. Stuermera, łączy się, przynajmniej dla patrzącego zdala, ze sprawą polską, dociekania więc dzienników zagranicznych nie są z naszego stanowiska, zwykłem przelewaniem z pustego w próżne, jak to normalnie bywa z kwestyami stanowiącemi tajemnicę gabinetu, które rozświetlą się może kiedyś, dzisiaj wszakże znajdują się za nieprzeniknioną zasłoną.

Streśćmy więc niektóre ważniejsze głosy, o ustąpieniu ministra, który kierował przez lat sześć zagraniczną polityką Rosyi, lecz nie położy swego podpisu pod traktatem pokojowym.

Półurzędowa „Koeln. Ztg" przypuszcza, iż p. Sazonow utrzymywał Rosyę w zbyt wielkiej zależności od Francyi i Anglii, zaś jego następca potrafi prowadzić politykę samodzielniejszą. W związku z tem ponoszą jego liberalniejsza nieco przeszłość, która obecnie, przy kursie silnie reakcyjnym, musiała mu zaszkodzić. P. Stuermer jest wstecznikiem wyższej klasy — i to jego kwalifikacya główna. „Taegl. Rundsch." sprowadza cały wypadek do intrygi osobistej, za którą ma stać młoda carowa, a przez nią osławiony Rasputin. Szło o usunięcie człowieka niedobrze na dworze carowej widzianego, aby go zastąpić przez p e r s o n a m g r a t a m. Pisma wiedeńskie, jak „Reichspost", „N. W. Tagblatt" i inne przypuszczają, że o zmianie polityki zagranicznej rosyjskiej mowy nie ma, gdyż posiada ona aprobatę cara, więc p. Stuermer będzie prowadził tylko dalszy ciąg roboty swego poprzednika.

Przechodząc do prasy neutralnej, zapisać trzeba głos berneńskiego „Bundu", który snuje przypuszczenie wprost przeciwne: iż polityka rosyjska się przemieni. Sazonow był za traktat rosyjsko-japoński, który nietylko osłabił stanowisko Rosyi na dalekim Wschodzie, lecz zaszkodził także interesom Anglii. Znaczyłoby to, że Anglia przyczyniła się do dymisyi Sazonowa. Natomiast dzienniki angielskie wyrażają zapatrywanie, iż polityka Rosyi pozostanie na dawnych, torach, mimo zmiany osoby kierownika, co zaczyło, iż ustąpienie ministra nie było Anglii na rękę. „Times" twierdzi wprost, że przyczyną był istotnie zły stan zdrowia Sazonowa i nic ponad to. „Daily News" jest tejsamej opinii, podnosząc, że prawdzie dyplomacya rosyjska popełniła zrazu błędy na Bałkanie, lecz wynagrodziła je utrwaleniem i zacieśnieniem stosunków między Anglią a Rosyą.

Dodajmy, że prasa centralna upatruje w Sazonowie przeciwnika, zaś w Stuermerze orędownika pokoju, podczas gdy dzienniki czwórporozumienia uważają obu za jednakich zwolenników „wojny aż do ostatecznego zwycięstwa". W ten sposób otrzymany szkic chaosu, jaki charakteryzuje przypuszczenia i domysły na temat zmiany petersburskiej.

Wyraźniejsze pogłoski posiadamy co do stanowiska obu ministrów, byłego i obecnego, w sprawie polskiej. Właśnie przed paru dniami pojawiła się we „Frankf. Ztg." wiadomość, że carowi przedłożono trzy projekty rozwiązania tej sprawy przez Rosyę. Pierwszy, moskiewski, wypracowany przez parlamentarzystów, streszczał się w żądaniu zupełnego odłączenia Polski od Rosyi. Drugi pochodził od p. Stuermera i zawierał niekreśloną bliżej „autonomię ziemską". Wreszcie trzeci, p. Sazonowa, miał być zupełną autonomią wewnętrzną, bez samodzielności w polityce zagranicznej. Na podstawie jednego z tych trzech projektów miał być ogłoszony manifest carski, którego wydanie zapowiadało „Russk. Słowo", podkreślając wówczas, że myśl tej enuncyacyi powstała w ministerstwie spraw zagranicznych, więc w biurze p. Sazonowa.

Tymczasem minister ustąpił, a „akt uroczysty" został odroczony, czy też zaniechany zupełnie, jak to wiadomo z poprzednich doniesień. Czy zachodzi związek między temi wydarzeniami? Berliński „Vorwaerts" wprost przypuszcza, że stanowisko Sazonowa w sprawie polskiej również podkopało jego pozycyę, jako zbyt liberalne. Gdyby przyjąć to podstawę rozumowania, trzebaby wnioskować, iż projekt zupełnej autonomii wewnętrznej upadł wraz z jego autorem, zaś na pierwszy plan wysunęła się owa „autonomia ziemska", pomysłu p. Stuermera, zgodna zresztą z reakcyjnym jego polityki podkładem.

Nie potrzebujemy stwierdzać, że dyskusya nad tem „zagadnieniem" jest w żanych stosunkach czysto akademickie, z jednej strony wszelkie „akty" państwowe rosyjskie z kwestyi polskiej posiadają dzisiaj tylko demonstracyjne znaczenie, wobec nieobecności Rosyi na terenie Polski, z drugiej zaś stanowisko społeczeństwa naszego w tej sprawie jasne i ostro zarysowane. Nie dawniej jak we środę zajmował się jego sprawą raz „Kuryer warszawski" owymi projektami „autonomii" i ze swego nader umiarkowanego stanowiska ocenił je tak, jak każdy Polak je ocenia. „Wszelkie pomysły autonomiczne — pisał — są w naszej polityczności stanowczo pogrzebane, bo wiemy, że nigdy nie były istotnym wyrazem aspiracyi narodu, który posiada silną świadomość swych praw historycznych i twardo stoi przy postulacie niepodległości". „Kuryer" przypomina swą opinię z przed kilku tygodni,

. Nie wątpimy, że głosy dzienników warszawskich są czytane bacznie w ministerstwie spraw zagranicznych w Petersburgu. Skoro był z niemi obznajomiony p. Sazonow, to niezawodnie i p. Stuermerowi będą do wiadomości podane.

Listy lwowskie.

Lwów, dnia 25. lipca.

Nastrój we Lwowie. — Wieści z Brodów. — Namiestnik. — Wpływy. — Teatr.

Przejeżdżającego, który dawno już nie był we Lwowie uderzyć musi zmieniona fizyognomia miasta. Znaczny ruch, jaki u nas panował, wzmógł się jeszcze — ale jest to ruch inny, który nadaje ulicom specyalne piętno, mówi wyraźnie o tem, że jesteśmy bliżej frontu, że o dawną kresową placówkę Polski, znowu ociera się bieg wypadków dziejowych, w których ona decydującą odgrywa rolę. Od świtu do nocy mnóstwo automobilów, na ulicach przewalają wojsko austryackie i niemieckie — pędzą ordynansi, transportują jeńców, górą pod promieniami słońca, szybuje majestatycznie lotnik, z ciekawością przeciągają świetnie uzbrojone i zbrane oddziały...

Prócz pań „cywilów" mało się widzi — zapodział się gdzieś elegancki „szlifiera bruków", nie widać bezczynnie spacerujących tłumów, zwłaszcza „elity" tyłowskiej w bryljantach i jedwabiach, przebywającej więcej na ul. Karola Ludwika, niż w domu — wieczorem dopiero corso się ożywia lub w niedzielę po „dwunastowe", lecz i tu przerzedł mundury. Przez tydzień każdy ma coś do roboty. Widzi się, czuje, że choć w ciężkich warunkach, praca na wszystkich polach idzie dalej, co więcej, przybyło jej jeszcze w licznych komitetach, Ligach, ekspozyturach legionowych, związkach itd. Z ulicy, na której teraz miejsca trzeba już najwięcej dla innych, życie przeniosło się do domów robotniczych, departamentów, zwłaszcza zresztą katolicko-narodowych — stało się skupione, poważne, pełne zrozumienia tego, iż to właśnie, we Lwowie, skupiają się nici tego olbrzymiego zmagania się, szalejącego niemal u wrót naszych. Znikąd nagle typ sławnych lwowskich lekkoduchów, roześmiany, rozbawiony Lwów wydaje się jakby poważniał, właściwie jednak poznał, że nie czas na radość „gdy lasy płoną", pokazał, że, jak dawniej, stać go na to, by w odpowiedniej chwili stanąć karnie przy sztandarze, dumnie wywieszonym z murów sławnej „baszty kresowej".

Jak nigdy też może nie widać, że to, mimo wszystko, miasto rdzennie polskie, polskie piętno wyciśnięto się na całem życiu obecnem, w polskich rękach skupia się cała akcya na licznych polach, wszędzie polska inicyatywa — a niema kto w tem brudził, bo... ci, którzy wprowadzali pewien dysonans, siedzą dalej „we Wiedniu" i robią interesa, reszta umilkła ze strachu o jutro i siedzi cicho. Niema też tego szerzył popłochu jak wrogu.

Bo Lwów jest spokojny — bardziej, niż wy tam wiecie o tem w Krakowie, znosi cierpliwie orgię drożyzny (np. litr marnych borówek 2 korony!), braki, owszem, nawet wyraźnie się, ale wielu rzeczy, i znosić wiele, wierząc silnie i niezachwianie, że burza przejść musi, a zadanie, jakie spadnie potem na niego, będzie jeszcze większe, bardziej odpowiedzialne. Przyjeżdżające do Lwowa, przypatrzcie mu się bliżej, poznacie tę szczerze polską, bohaterską często duszę miasta i nie wierzcie krzywdzącym, złośliwym plotkom o nas, rozsiewanym przez tych, którym polskość miasta, przypomnana nawet obecnie przez obcych, jest solą w oku.

Z plotkami na naszym gruncie daliśmy już sobie sami radę, nikt ich nie słucha, wieści najbardziej denerwujących słucha się już czasem bez rozmów, bardzo krytycznie. A wieści tych mnóstwo. Onegdaj przejechał z Brodów p. K., a który, jako nasz korespondent, najchętniej zawsze się po informacye.

— Chce pan szczegółów dla „Głosu" z naszego miasta? Cóż panu powiem? Żyjemy i trwamy w niepewnej garstce na miejscu. Życie prawie zamarło, miasto opustoszało, jedna trzecia część ludności została, przeważnie Polacy, — i nie opuszcza rąk. A pracy jest tak wiele! Nastręcza się bezpośrednia bliskość frontu, bieżąca warstwa mieszkańców. Dzięki wojskowości wprowadzono jest jeszcze nie wszystko, natomiast brak wielu, bardzo wielu rzeczy, nieraz konieczny, no, ale radzić się jak można. Do mieszkań przywykła się zresztą. Toczyła się wielka gdzieś na północnym wschodzie wielka bitwa, huk był chwilami tak silny, że na niesłusznie trzeba było mówić bardzo głośno, by być zrozumianym, nerwowy, boć szyby w oknach drżały. Mimo to wierzymy, naprawdę wierzymy, że będzie lepiej. Najlepszym dowodem, iż w okolicę przyjechało wielu jeńców do żniw, które zapowiadają się świetnie. Codziennie przeciągają masy żołnierzy ze śpiewami, przewożą rannych, jeńców, jeżdżą wozy amunicyjne i tren. Starostwo, poczta, żandarmerya urzędują — kolej objęło wojsko. Lotnicy? a tak, po nieudałych próbach, nie mają wielkiej ochoty nas odwiedzać — zakończył mój znajomy.

Jak wam już depesze doniosły, bawił we Lwowie przez kilka dni JE. Namiestnik bar. Diller, który przyjął między innymi byłą Radę miejską. Wobec przeszkód w rychłem jej restytuowaniu, agendy miasta prowadzi dalej starosta Grabowski, energicznie i — przyznać się to musi — bardzo po obywatelsku. Trzeba znać tutejsze stosunki, żeby ocenić ogrom pracy tego niestrudzonego człowieka, nie zrażającego się niczem. Miasto w obecnej ciężkiej chwili zapomnieć zasług jego nie może i nie powinno!

Po trudzie i wytężonej pracy rozrywek we Lwowie jest dosyć wiele. Mamy w Pałacu sztuki wystawę sztuki polskiej, za urządzenie której należy się uznanie nowemu Tow. Przyj. Sztuk pięknych — niebawem zostanie otwarta wielka wystawa wojenna, o której napiszemy obszerniej. Będzie ona — jeśli pozwoli Bóg — atrakcyą nietylko dla Lwowa; materyał, jaki oglądaliśmy, jest rzeczywiście imponujący i będzie pomieszczony w specyalnie wybudowanych pawilonach. — Do wytchnienia wiele mógłby przyczynić się nasz teatr — cóż, kiedy (smutno o tem pisać!) wystawia on sztuki nie licujące z powagą miasta w obecnej chwili. O autorach polskich zapomniano, kierownictwo nie kieruje się żadną myślą, nie zna ambicyi podnoszenia nastroju, dostosowania się do tego specyalnego tętna, jakie obecnie u nas bije. Nic, tylko interes i spekulacya na... no dajmy pokój! Sama publiczność to już oceniła i widownia świeci pustkami. To też najlepszem jest świadectwem zapatrywań tej publiczności, o której pisaliśmy wyżej. Niech dyrekcya raz już uprzytomni sobie, że amatorowie „od" zagranicznych „tłustych" sztuk siedzą przecie „w Wiedniu", a na miejscu została p o l s k a publiczność, która pragnie p o l s k i c h sztuk, choćby z dawnego repertoaru. Tylu mamy żołnierzy — czy nie opłaciłoby się zagrać „Kościuszkę" lub idąc za wzorem Warszawy, wznowić „Kilińskiego"?

Rgo.

Z ziem polskich.

Gniezno — Warszawie.

Na pierwsze posiedzenie Rady miasta Warszawy nadeszły, jak donoszą pisma poznańskie, życzenia także z Gniezna. Mianowicie grono obywateli najstarszej polskiej stolicy koronacyjnej wysłało do przewodniczącego Rady, dra Brudzińskiego, list z życzeniami.

Ból socyalistów berlińskich.

Berliński „Vorwaerts" omawia szczegółowo wynik wyborów warszawskich z kuryi szóstej i boleje, że tylko dwa mandaty przypadły socyalistom. Organ niemiecki uważa za takie tylko mandat uzyskany przez związek żydowskiego „Bundu" z lewicą P. P. S., oraz drugi, który zdobyła Socyaldemokracya Król. Pol. i Litwy. Wyraża też żal, w słowach następujących:

> Wynik wyborów jest bolesny. Choć wobec różnych względów, których rozpatrywać tu bliżej nie można, trudno było spodziewać się zupełnego zwycięstwa socyalistów w szóstej kuryi, to spodziewano się jednak silniejszego wyparcia partyi nacyonalistycznych w tem środowisku długoletniej propagandy socyalistycznej i działalności organizacyjnej.

W obcym mundurze.

W Prusiech wschodnich wydali księża, jak donosiliśmy, specyalną książkę, poświęconą inwazyi rosyjskiej, podnosząc ludzkie i przykładne ze wszech miar zachowanie się żołnierzy polskich, służących w wojsku rosyjskiem. Tarnowski „Lud katolicki", notując ten fakt, dodaje od siebie uwagę o zachowaniu się Polaków z armii rosyjskiej w Galicyi. Pisze mianowicie:

> Tosamo i my stwierdzić musimy, że na ogół i u nas w Galicyi, Bracia nasi z Królestwa, służący w wojsku rosyjskiem zachowywali się bardzo przykładnie i uczciwie. Czuliśmy się bezpieczniejsi, gdy na kwaterze był Polak. Były wypadki, że Polacy z wojska rosyjskiego n i e r a z z n a r a ż e n i e m s i ę n a w i e l k i e n i e p r z y j e m n o ś c i i p r z e ś l a d o w a n i e stawali w obronie mienia, życia i cnoty swych braci z Galicyi, a o licznych budujących przykładach pobożności i wiary mógłby opowiedzieć każdy niemal kapłan, który był świadkiem inwazyi rosyjskiej.

Przeciw strajkowi jeneralnemu.

Przed paru dniami prasa socyalistyczna niemiecka wystąpiła przeciw bezimiennej agitacyi za bezrobociem jeneralnem, szerzonej w Niemczech między robotnikami. Teraz w tej samej sprawie zabrał głos zarząd partyi socyalno-demokratycznej, oraz jeneralna komisya związków zawodowych na całe Niemcy. Odezwa, wydana wspólnie przez te dwa ciała, zajmuje surowe stanowisko względem podobnych prób.

Wojna, ciągnąca się tak długo, — zaczyna się odezwa — ciąży straszliwie na wszystkich narodach, ofiary są olbrzymie. Zrozumieć tedy łatwo, że powstaje niezadowolenie. Nastrój ten, niestety, wyzyskują w sposób nieodpowiedzialny jednostki, skłaniające robotnika do chwycenia się środków, żadną miarą nieodpowiednich do usunięcia ciężaru wojny.

W anonimowych pismach ulotnych, które w ostatnich miesiącach rozpowszechniano w kołach partyi i Związkach zawodowych, usiłuje się wzbudzić nienawiść i nieufność do ludzi, wybranych przez robotników samych. Podnosi się zarzuty, że sprzeniewierzyli się zasadom socyalno-demokratycznym, że nie zważają na uchwały Zjazdów i Kongresów międzynarodowych, że dopuszczają się zdrady partyi.

Równocześnie wzywa się do nierozważnych czynów, agituje za strajkiem i akcyami masowemi, za które odpowiedzialność Związki Zawodowe i partya muszą ze siebie zrzucić. Dokąd dojdzie partya, gdyby robotnicy dopuścili się akcyi, za któremi agitują niepowołani na własną rękę? Uważamy przeto za obowiązek, przestrzedz robotników przed robotą apostołów protestów i strajku generalnego, działających pod osłoną bezimienności.

W zaopatrywaniu ludności w żywność — powiada odezwa dalej — panują trudności; uczyniliśmy wszystko za pomocą środków, którymi rozporządzamy, aby zwalczać trudności. Musimy jednak odrzucić każdy środek walki, który nie prowadzi do celu. Ostrzegaliśmy przed nierozważnem działaniem przy ogłoszeniu stanu oblężenia. Ponawiamy dzisiaj ostrzeżenie, zimna krew i rozsądek więcej są na miejscu.

Właśnie w chwili, gdy na wszystkich frontach bracia nasi wśród niewypowiedzianych ofiar stawiać muszą opór olbrzymim atakom wojsk wrogich, gdy tuż przed żniwami aprowizacya jest trudna, każda akcya nierozważna klasę robotniczą najdotkliwiejby dotknęła. Najważniejszem zadaniem naszem jest przyspieszenie pokoju.

Odezwa kończy się wezwaniem, aby robotnicy stali wiernie przy organizacyi i przeciwdziałali zamiarom rozłamu.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(W oczekiwaniu walki o charakter chrześcijański szkoły.)

Pojawiły się prawie równocześnie i w Niemczech i w Austryi projekty zupełnej reformy szkolnictwa. W Rzeszy, gdzie głównie chodzi o szkoły ludowe, zajmowano się tą kwestyą tak ważną dla narodowego i religijnego życia ludności już od r. 1914 nawet w parlamencie, w Austryi na razie toczy się polemika w czasopismach i dziennikach i przygotowuje się grunt do przyszłej walki o szkolnictwo, która jak twierdzą na pewno wybuchnie po wojnie. Toć i teraz na pewnem zebraniu nauczycieli niemieckich podnoszono, że na razie są tylko walki forpoczt, właściwe starcie nastąpi z nastaniem pokoju w Europie. Nauczycielstwo niemieckie Rzeszy na zebraniu w Kilonii powtórzyło żądanie stworzenia nowego zupełnie typu szkoły tz. Reichsschule albo Einheitsschule. Socyalni demokraci w sejmie Rzeszy wnieśli, by zebrać od poszczególnych państw związkowych projekty do przyszłej noweli szkolnej, która ma obowiązywać całe Niemcy. Jak z książki prof. Reina: „Die nationale Schule in ihrem äusserem Aufbau" i innych enuncyacyi wynika, żąda projekt: usunięcia wszelkich różnic społecznych i wyznaniowych, otwarciej mówiąc usunięcia religii z tej „Einheitsschule". Liberali są trochę łaskawsi od socyalistów — jeden z mowców w Eisenach określił, że „żądaniem państwa jest położyć u każdego człowieka fundament religijno-moralny" — ponieważ Kościół tego zadania nie jest w stanie wypełnić, więc konieczną jest taka nauka religii, w której abstrahuje się od wszelkich różnic wyznaniowych. W projekcie żądają dalej, zaprowadzenia bezpłatnego nauczania, zniesienia wszelkich szkół prywatnych, zeświecczenia i upaństwowienia szkół, wspólnego wychowania dziewcząt i chłopców. Socyalistyczny Vorwärts istne hymny śpiewa na cześć tej przyszłej szkoły, która „ujednostajniona, a jednak w swej wewnętrznej istocie wielostronna" odpowie „wszystkim uzdolnieniom i wszystkim szlachetnym skłonnościom". Ponieważ u chłopców i dziewcząt mniejwięcej koło 15 roku życia okazuje się skłonność do teoretycznej lub technicznej wiedzy, więc odpowiednio do tego będzie się im wyznaczać kierunek wykształcenia — ci co z niej wyjdą teoretycznie wykształceni, kierowani będą do szkół wyższych, gdzie wykształcą się na przodowników narodu i społeczeństwa w różnych dziedzinach, stosownie do zdolności, a bez względu na socyalne stanowisko, innych zaś skieruje się ku praktycznym zawodom; o ile zrozumieć można wywody projektodawców, to decyzya będzie należała tylko do nauczycieli, oni wyznaczą kierunek nauk i wskażą jaki zawód obrać. (por. I. Kuckhoff: „Das Problem der deutschen Nationalerziehung" w Hochland, Juni 1916, 820—833). Dziwna rzecz, nie brak w Niemczech katolików, którzy zdają się nie widzieć grożącego niebezpieczeństwa, łudzą się nawet, że ta projektowana „Einheitsschule" da się pogodzić z wyznaniowością; widocznie zasuggestyonowani są wielką ideą: jedno państwo, jeden naród, a więc i jedna myśl przewodnia w wychowaniu narodowem. Korzyści (suppositis supponendis tj. że możliwą jest nowa szkoła z pozostawieniem jej charakteru wyznaniowego) widzą też projektowana szkoła będzie najlepszym środkiem umożliwiającym wychowanie i wykształcenie narodowe całego ludu, umożliwi wszystkim przystęp do odpowiadających ich zdolnościom stanowisk, nieza-

ależnie od pozycyi społecznej czy wyznania, spotęguje się przemysł, wiedza, sztuka; specyalnie co do katolików szkoła ta usunąć może zarzucany tak często katolikom brak(!) wykształcenia i da im prawo, by ich traktowano na równi z innymi obywatelami Rzeszy. Ale i szkody znaczne będą, choćby biorąc tylko te społecznej natury. Może przyjść do wytworzenia proletaryatu wykształconych (Gebildetenproletariat), którzy nie znalazłszy w ojczyźnie odpowiedniego stanowiska wyemigrują, albo zostawszy w domu powiększą liczbę niezadowolonych; z przyrostem wykształconych zmniejszy się liczba sił roboczych w przemyśle i na roli, Niemcy zależnemi się staną od zagranicy, charakter narodu wypaczyć się może pod wpływem obcych żywiołów. Gorzej przedstawia się sprawa, gdy ją się rozważy ze stanowiska religijnego. Twierdzą niektórzy, że wyznaniowa szkoła nowa (ta, tzw. Einheitsschule) jest logicznym nonsensem tak, jak czworoboczny trójkąt. (Köln. Volksztg 368). Łudzić się nie można i trzeba otwarcie powiedzieć, że chodzi tu, by w zręczny sposób usunąć wszelką religię ze szkół. Dla księdza nie może być miejsca w szkole, bo „religia nie jest przedmiotem, ani głównym, ani pobocznym". Projekt niemieckich socyalistów i wolnomyślnych nauczycieli wprowadzony w czyn oznacza zupełny rozdział Kościoła od szkoły, oznacza koniec wszelakich katolickich szkół zakonnych, czy prywatnych, jest przygotowaniem do monopolu szkolnego państwa, przy którym nie obejdzie się bez tyranii ducha i sumienia. Wychowanie młodzieży przestanie być causa mixta obchodzącą i Kościół i państwo; projekt uszczupla nadto prawa rodziców, a rozszerza zbytnio prawa nauczycieli, do których jedynie ma należeć decyzya co do kierunku wykształcenia uczniów i ich nawet przyszłego zawodu. Państwo ma przecież obowiązek kształcić, ale wychowywać jest zadaniem Kościoła i rodziny, czego projekt nowy nie uwzględnia (por. Kuckhoff l. c. i Dr. Hiptmair: Religio depopulata etc. w Theol. Quartalschrift. Heft 3, Str. 643 i nast.). W Rzeszy organizacye nauczycielskie i społeczeństwo gotuje się do walki. Liberalny „Lehrerverein" liczący 128.000 członków i „Lehrerinnenverein" (23.000) oświadczają się za projektem socyalnych-demokratów. Katolicki związek nauczycielek (Verein der kath. Lehrerinnen 17.000 członk.) stanowczo zaprotestował przeciwko samej nazwie „Einheitsschule", projektowi znoszenia szkół prywatnych, zeświecczenia szkół, wspólnemu wychowaniu młodzieży obojga płci i ograniczania praw rodzicielskich. Katolicki związek nauczycieli (22,000 członków) w zasadzie godzi się na szkołę nową, o ile ona uwzględni podstawy religijno-moralne, wyznanie, i prawo rodziców decydowania co do kierunku wykształcenia i wyboru zawodu". „Wydział państwowy organizacyi szkolnej katolików Niemiec" jako „stały członek centralnego komitetu dla urządzania zjazdów katolickich" zajął odporne stanowisko wobec projektów w formie proponowanej przez socyalno-demokratów. Wobec tego niejako urzędowo wiadomo, jakie i episkopat zajmuje stanowisko wobec zasadniczych kwestyi w nowym projekcie szkolnym. Protestancka „Reformation" 1916, nr. 8, także piętnuje ostro zamach na moralne i religijne życie narodu. Dla braci naszych w Rzeszy również nie jest obojętne, czy dojdzie do skutku ta „niemiecka narodowa Einheitsschule". Gdyby przeszedł, co zdaje się jest wykluczone, projekt socyalistów, w skutkach byłoby to złe dla życia religijnego naszego ludu — zmodyfikowany w myśl żądań katolików niemieckich także nie pozostanie bez wpływu na nasz narodowy stan posiadania.

We Fuldzie przyszło do porozumienia się „Związku katolickich nauczycieli Rzeszy" ze „Związkiem nauczycieli austryackich" (7000 członków) a w Eisenach radykalnego „Deutsch oesterreichischer Lehrerbund" (20.000 członków) z liberalnym związkiem niemieckim. Więc gotują się widocznie do walki i austryackie organizacye. O projekcie reformy szkolnictwa austryackiego podanym przez wiedeńską „Freie Schule" podaje prof. Willmann w Bonifatius-Korrespondenz 7, Ein schulpolitischer Vorstoss der Loge 145—149, parę uwag; „Kulturkampf" w Austryi wywołać, o to czego chcą liberalne i masońskie czynniki. „Freie Schule" określa tak cel szkoły, pozornie opierając się na tekscie ustawy austryackiej o szkolnictwie ludowem. „Szkoła — powiada projekt — ma za zadanie rozwijać fizyczne i duchowe zdolności młodzieży, wyposażyć ją we wiadomości potrzebne w życiu i tak stworzyć podstawę do wykształcenia dzielnych ludzi i członków społeczeństwa". To co najważniejsze w ustawie to opuszczono: „Szkoła ludowa — powiedział bowiem prawodawca — ma za zadanie dzieci wychować religijno-moralnie itd.". Usunąć wychowanie religijne oto pragnienie niepowołanych reformatorów szkolnych w Austryi a przez wyrzucenie fakultetów teologicznych z uniwersytetów uniemożliwiać niejako istnienie stanu duchowego. Projekt „Freie Schule" zawiera i niejedną dobrą myśl, ale wszystko to jest niczem wobec zamiarów odchrześcijanienia szkoły. Wojna obecna okazała dobitnie bankructwo ateizmu i innych modnych haseł, oby więc w przyszłej walce o charakter szkolny pamiętało społeczeństwo o przysłowiu wschodniem: „gasnące gwiazdy nie mogą być moimi bogami". Peem.

Kongres amerykanistów.

W ostatnich dniach ubiegłego roku odbył się w Waszyngtonie 19-ty międzynarodowy kongres amerykanistów. Jednakże zjazd ten nie wypełnił jednego z głównych warunków dojścia do skutku kongresu, tj. międzynarodowego współudziału wszystkich państw i narodów kulturalnych. Ale warunku tego wypełnić też nie mógł z powodu stosunków politycznych, ponieważ europejscy amerykaniści nie byli w stanie zaryzykować podróży do Ameryki. Zrobili to tylko niektórzy członkowie wyjątkowo. Jednakże fakt ten, że Niemcy prawie że na tym kongresie nie byli reprezentowani, podrażnił kilku z nich do tego stopnia, że wnieśli zdecydowany protest przeciw zjazdowi. Byli to wszystko członkowie „Conseil permanent" (Fr. Hayer z Wiednia, G. Hellmann z Berlina, Ed. Seler z Meksyku, K. v. den Steinen z Stuttgartu, W. Freiherr v. Weckbecker z Wiednia).

Dalszą ich kością niezgody jest uchwała wspomnianego kongresu, naznaczająca miejsce przyszłego zjazdu znowu w Ameryce. Sprzeciwiać się to miało § 2. Statutu, który żąda „o ile to możliwe" wymiany zdań między starym a nowym światem, co ma ogromne znaczenie dla stosunków naukowych. Wprawdzie ci panowie sami przyznają, że statut mówi o wypełnieniu tego warunku „o ile to możliwe", ale wzbraniają się wyciągnąć z tego konsekwencye. To zaś są dość jasne: można przewidzieć kiedy wojna się skończy, a o urządzaniu kongresu w gorejącej wojną Europie niema mowy, wobec tego nie było innej rady, jak naznaczyć miejsce przyszłego zjazdu w Ameryce. Mimo to wspomniani malkontenci twierdzą, że wobec zamknięcia obecnie Europy (powinni dodać „środkowej") powinno było wyniknąć z obowiązku międzynarodowego uprzejmości wybranie miejsca przyszłego kongresu w Europie, co wynikałoby zresztą z dotychczasowej tradycyi. Trzeba jednak przypomnieć obowiązek tolerancyi, że gdy jedni się biją, to nie wypada z tego, aby inni przestali pracować aż tamci walkę zakończą. Nauka ma pewne potrzeby, które zaspokoić musi nie czekając na współudział wszystkich. Ci zaś, którzy dziś udziału w pracy brać nie mogą, dopełnić będą mogli swych obowiązków po wojnie. j.

Wieczorna cisza.

Jak okiem sięgnę daleko,
wieczorne cienie się wleką,
pustkowie tu i tam —
a cichość taka się ściele
jak po nieszporach w kościele,
gdy Bóg ostanie sam.

Na pola ćma zapada
jak śmierć tajemna i blada,
aż po rubieże wzgórz —
miedziana pełnia miesiąca
zawisła w niebie milcząca
i patrzy wszerz i wzdłuż.

Martwota jakaś straszliwa
na ziemię poświatą spływa
z dalekich kędyś stron —
słuch jeno tężę w tej głuszy,
jakby ze dna mojej duszy
grał zatopiony dzwon...

I patrzę jak tam daleko
w mgłach poniewoli się wleką
widma umarłych snów —
i cały drżę niepokojem,
żeby za życiem zaś mojem
nie chciały snuć się znów.

ANTONI WAŚKOWSKI.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę św. Abdona i Rufina. — Jutro w poniedziałek św. Ignacego i Dyonizego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wchód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 min. 06; zachód przypada o godzinie 8 min. 26. — Długość dnia godzin 15 min. 20.

Z miasta.

Uroczysta generalna Komunia św. dzieci. Stosownie do dekretu Benedykta XV w dniu dzisiejszym we wszystkich katolickich kościołach w Krakowie i dyecezyi odbędzie się uroczysta generalna Komunia św. dzieci na intencyę Ojca św. Po uroczystych nabożeństwach odmówią kapłani z ludem modlitwę Ojca św. o pokój.

Pomoc prawna dla osób pozostających w służbie wojskowej. Namiestnictwo otrzymało z Ministerstwa spraw wewnętrznych reskrypt, w którym — jak donosi „Gazeta Lw. — zaznaczono, że Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie pewnego powołanego do wojska przeciwko odmówieniu zasiłku, a to z powodu niedopełnienia wymaganych warunków. Najw. Trybunał bowiem może wdrożyć postępowanie tylko w razie wniesienia zażalenia najpóźniej do dni 60 po wydanem przez władzę administracyjną rozstrzygnięciu i jeśli zażalenie tak co do formy, jak co do treści odpowiada wymaganiom, a przedewszystkiem podpisane jest przez adwokata.

Przyczyna takich wypadków tkwi w tem, że pełniący służbę w polu wojskowi, względnie ich rodziny, mimo wszystkich wydanych zarządzeń, ciągle jeszcze nie są dostatecznie poinformowani o instytucyi gospodarczych biur pomocy, gdyż w danym np. wypadku wiedzianoby, że za pośrednictwem wspomnianego Biura można było postarać się o wymaganą pomoc prawną.

Należy więc przypomnieć, że istnieją Biura pomocy gospodarczej i że one chętnie pośredniczą w sprawach osób stanu wojskowego pod bronią. Między innemi w wypadkach, gdy podanie musi być podpisane przez adwokata, podpis ów uzyskać można za pośrednictwem wspomnianego Biura powiatowego lub gminnego, albo — jeśli komu dogodniej — krajowego.

W Krakowie Biuro pomocy prawnej mieści się przy ul. Gołębiej, w lokalu Izby adwokackiej. Ponadto polecić możemy biuro porady prawnej K. B. K. mieszczące się w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37.

Wiadomości osobiste. P. Adolf Szyszko-Bohusz, przyszły kierownik restauracyi zamku Wawelskiego, przeniósł się na stałe ze Lwowa do Krakowa i zamieszkał na Wawelu. — P. Szyszko-Bohusz obejmuje kierownictwo tych robót z dniem 1 października b. r.

Z Uniwersytetu. PP. Stanisław Kazimierz Dobrowolski z Rzeszowa, Bronisław Wiktor Drozdowski sędzia z Horodenki i Julian Sebastyan Wiśniewski z Niedźwiedzia sędzia w Tyczynie, obecnie nadporucznik artyleryi, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Rekwizycya metali. Wczoraj komisye odbiorcze, ustanowione dla rekwizycyi metali na cele wojny, ukończyły obchodzenie przedsiębiorstw, tj. wytwórców, handlarzy, oraz wszelkie zakłady dla spisania znajdujących się u nich materyałów metalowych, zaś w poniedziałek dnia 31 b. m. rozpocznie się odbieranie i szacowanie podlegających rekwizycyi metali w czterech lokalach tj. I i II przy ul. Franciszkanów l. 4, III przy ul. św. Wawrzyńca l. 13 (remiza tramwajowa) i IV, w filii Magistratu w Dz. XXII (Rynek podgórski).

W dniach od 31 lipca do 5 sierpnia odbierać będą komisye metale od wytwórców i zakładów, a zaś od 7 sierpnia do 18 sierpnia włącznie według programu ogłoszonego w obwieszczeniu, rozlepionem na murach miasta, od wszystkich innych obowiązanych do oddania, tj. właścicieli domów, gospodarstw prywatnych itp. w godzinach od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Kupcy, wytwórcy i kierownicy zakładów, których komisye obchodowe z jakichkolwiek powodów pominęły, winni się sami zgłosić w odnośnej komisyi w przypadającym do oddania czasie wraz z posiadanymi przedmiotami metalowymi.

Magistrat miasta Krakowa, odwołując się do rozporządzenia Ministeryalnego z dnia 16 czerwca b. r., wzywa ponownie, aby wszyscy posiadający w gospodarstwie domowem lub przedsiębiorstwie jakiekolwiek przedmioty wyszczególnione w cytowanem rozporządzeniu, sporządzone z materyałów podlegających zajęciu, tj. miedzi, stopów miedzi, mosiądzu, niklu, cyny, stopów cyny, w przypadającym dniu do odnośnej komisyi odstawili i zatajeniem lub zaniedbaniem dopełnienia powyższego obowiązku, nie narazili się na przykre następstwa karne.

W dniu 31 lipca b. r. rozpocznie też urzędowanie komisya kontrolna dla stwierdzenia przez obchodzenie po domach i gospodarstwach prywatnych, czy każdy obowiązek na nim ciążący ściśle wykonał.

Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela Biuro dla rekwizycyi metali utworzone przy Wydziale V c. Magistratu II p. pokój nr 19, w godzinach między 11 a 1 w południe.

Lista wymienionych inwalidów, którzy dn. 7 lipca przybyli do szpitala rezerwowego w Litomierzycach, obejmuje następujące nazwiska polskie: Szer. Błahut Fr. 32 p. p. 4 komp.; szer. Boj Fr. 32 p. obr. kraj. 4 komp.; szer. Krampf Abos 89 p. p. 1 komp.; szer. Cul J. 16 p. obr. kr. 12 komp.; szer. Madzia J. 31 p. obr. kr. 16 komp.; szer. Kania Jan 13 p. p. 14 komp.; plut. Klapkowski Jan 45 p. p. 3 komp.; Dubos Michał 4 baon strzelców 3 komp.; szer. Rauweck Wasyl 9 p. p. 3 komp.; szer. Stodolica Jan 22 p. posp. rusz. 12 komp.; szer. Matolicz Jan 36 p. obr. kr. 5 komp.; szer. Goryl Jan 32 p. obr. kr. 2 komp.; szer. Ogrodnik M. 20 p. obr. kr. 5 komp.; szer. Voldena Jan 100 p. p. 15 komp.

Nieludzka „opiekunka". Rotmistrz p. Herzogenberg spowodował wczoraj aresztowanie Anny Jachowiakowej, zamieszkałej przy ul. Floryańskiej l. 25, która w nieludzki sposób obchodziła się z oddanem jej na wychowanie 4-letnim Janem Chrząścielem. Śledztwo policyjne stwierdziło, że Jachowiakowa swojego wychowanka często biła w sposób, który mógł zdrowiu dziecka zaszkodzić. Przyprowadzony na inspekcyę policyi Chrząściel miał liczne sińce z pobicia go przez Jachowiakową. Nieludzką „opiekunkę" przytrzymano w aresztach policyjnych, dziecko oddano do ochronki. Dodać trzeba, że do policyi napływają niestety bardzo liczne doniesienia o nieludzkiem obchodzeniu się różnych „opiekunek" z dziećmi, oddanemi im na wychowanie.

Przejechana przez tramwaj. Wczoraj o godzinie pół do dziewiątej rano najechał wóz tramwajowy na ulicy Sławkowskiej na jakąś ubogą staruszkę, która upadła na bruk i zraniła się ciężko, a co gorsza, doznała złamania podstawy czaszki. Nazwiska tej staruszki nie zdołano ustalić. — Wezwano lekarza pogotowia, który ofiarę wypadku w beznadziejnym stanie odwiózł do szpitala św. Łazarza. Wypadek wywołał na ulicy Sławkowskieej wielkie zbiegowisko.

Z Polski i ze świata.

Turcy w Galicyi. Ukazanie się Turków w Galicyi ma dla Polaków pewne romantyczne znaczenie. Znanem jest — zwłaszcza w masach ludowych — proroctwo bł. Boboli, że Polska zostanie odbudowana jako państwo podczas wielkiej wojny wszechświatowej, w której walczyć będą różne narody na równinach poleskich i przepowiednia Wernyhory o zmartwychwstaniu Polski wówczas, gdy Turek napoi konie w Horyniu; jest to strumyk płynący w Galicyi. Ta wiara ludowa przez fakt przybycia Turków do Galicyi utwierdzi się w szerokich masach jeszcze więcej.

Ewakuowani z Brodów. „Kur. lw." donosi: Onegdaj wieczorem przejechał przez Lwów pociąg, składający się z przeszło 100 wagonów, wiozący ewakuowaną ludność z Brodów. Wszystkich przetransportowano do baraków uchodźczych. Pozostała tylko we Lwowie policya brodzka w liczbie przeszło 30. Zamieszkali oni w szkole im. Maryi Magdaleny, gdzie już od szeregu tygodni mieszkają rodziny funkcyonaryuszów magistratu i policyi brodzkiej. Wobec znacznego polepszenia się sytuacyi, policya brodzka oczekuje lada chwila nakazu powrotu do Brodów.

Z opowiadań ludności przybyłej z Brodów wynika, że od wtorku rana przechodziła ona bardzo ciężkie chwile. — Ogień huraganowy trwał bez przerwy dzień i noc. Wobec bliskości frontu nieprzyjacielskiego słychać było wyraźnie także strzały karabinowe. Na miasto padały szrapnele. Opodal magistratu pocisk armatni wybił olbrzymi lej i zasypał odpadkami budynek miejski. Znajdujący się w pobliżu policyanci wyszli cało. Bomby z aeroplanów nieprzyjacielskich padały na miasto. Na szczęście niema ofiar w ludziach. Uszkodzonych jest kilka domów.

Prawdziwe piekło przechodziła ludność w przekonaniu, że przecież wyczerpie się siła ataków na miasto. We środę w nocy przygotowano pociąg ewakuacyjny. Przed dworcem zgromadziły się tłumy. Każdy, kto zdążał do dworca, nie był pewny życia. Ponad głowami świstały kule, padając w ciemnię. Wśród wyjeżdżających była przeważnie ludność żydowska. Przez cały dzień wlókł się pociąg i dopiero pod wieczór stanął we Lwowie, skąd wszyscy pojechali dalej pędzić żywot wśród drewnianych ścian barakowych.

O posła Breitera. Prezydent austryackiej Izby posłów wdrożył akcyę w celu uwolnienia uprowadzonego ze Lwowa przez cofających się Rosyan posła Breitera. Prezydent zamierza uzyskać zezwolenie na powrót Breitera do monarchii, w zamian za wydanie pewnego archireja prawosławnego.

Z Tłumacza. X. Ruczajewicz z Tłumacza, który przyjechał do Lwowa, aby prosić delegacyę K. B. K. o pomoc dla ewakuowanej ludności, podał „Kur. lw." ostatnie wiadomości z Tłumacza: Miasto znajduje się obecnie o 2 mile od linii bojowej; z końcem czerwca i początkiem lipca była ona bliżej. Żydzi wyjechali wszyscy, z mieszkańców chrześcijańskich przeważnie inteligencya urzędnicza. Przechodzące wojska wykupiły resztki zapasów żywności, a ponieważ dowóz świeżych jest utrudniony, gdyż kolej jest zajęta przez wojsko, daje się w mieście odczuwać bieda. Akcyą ratunkową i aprowizacyjną zajmuje się delegacya powiatowa K. B. K. z X. prob. Tabaczkowskim na czele. Już w czasie inwazyi stworzył on razem z p. Popielem instytucyę samopomocy przy poparciu polskiego Komitetu ratunkowego. Przy powrocie wojsk austryackich założono delegacyę K. B. K. Składnica towarowa tej instytucyi miała dotąd kilkaset tysięcy koron obrotu. Ludności ewakuowanej, biedakom i sierotom wojennym niesie pomoc w gotówce, żywności i odzieży. Obecne potrzeby się wzmogły, przybyło dużo ewakuowanych i sierót. Dla dzieci urządzono na plebanii ochronkę, trzeba je żywić i odziać, bo prawie nagie przybyły. Lwowska delegacya K. B. K. wysłała zaraz za kilka tysięcy koron żywności i odzież, a kilka tysięcy koron w gotówce.

Z Chełma. W „Ziemi lub." czytamy: Bliskość terenu wojennego spowodowało pewien nerwowy niepokój między rosyjskimi jeńcami, pracującymi w mieście lub w okolicy. Dlatego publicznymi obwieszczeniami przypominano ludności jaką karą pociąga za sobą przechowywanie zbiegłego jeńca rosyjskiego. Jako odstraszający przykład ogłoszono ukaranie niejakiej Anny Zielińskiej, mieszkanki wioski w okolicy Chełmu, która za przechowywanie zbiega, jeńca rosyjskiego została aresztowana.

Z Olkusza donoszą do „Kur. warsz.": Komitet ratunkowy postanowił założyć w tem mieście gimnazyum 8-klasowe (na początek 6 klas) i na stanowisko dyrektora zaprosił znanego w kołach pedagogicznych Warszawy p. Włodz. Włodarskiego. Po zwinięciu w czasie wojny znanych od lat wielu szkół w sąsiednim Pińczowie, oraz niedawno założonych progimnazyów w Olkuszu i Miechowie, a także po dołączeniu do pow. olkuskiego Dąbrowy Górniczej z przyległościami, w całej obszernej ziemi kieleckiej istnieje jedyna szkoła średnia prywatna, świetnie prowadzona szkoła handlowa w Kielcach. Nowa uczelnia jest zatem bardzo potrzebna w zamożnej, ruchliwej i chętnej wiedzy okolicy; wyjątkowa zaś zdrowotność miasta, położonego w miejscowości górzystej i lesistej czyni wybór Olkusza bardzo trafnym.

Z Ciechocinka piszą do „Kur. warsz.": Ruch gości ożywił się nieco w ostatnich dniach. Przybywa sporo osób, przeważnie z terenu okupacyi niemieckiej. Lista gości z dn. 16 b. m. zawiera 778 nazwisk.

Polacy w Szwajcaryi. W ostatnim czasie odbyły się prawie we wszystkich większych miastach Szwajcaryi odczyty o Polsce, wygłoszone przez Szwajcara, p. Privata, który objechał ziemie Polski podczas wojny obecnej, jako sprawozdawca kilku dzienników szwajcarskich. Odczyty te cieszyły się wielką frekwencyą publiczności szwajcarskiej i rodaków. Przewodniczyli tym zebraniom odczytowym zwyczaj wybitni Szwajcarzy, członkowie rad kantonalnych lub profesorowie uniwersytetów.

Obchodzono w Szwajcaryi uroczyście rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3-go Maja, szczególnie w Lozannie, gdzie jest kolonia polska najliczniejsza; obchód wypadł wspaniale. Po nabożeństwie i kazaniu X. Grabowskiego, zebrała się kolonia polska w starym budynku uniwersytetu lozańskiego w sali, w której wykładał literaturę słowiańską Adam Mickiewicz i gdzie jest dotychczas tablica pamiątkowa z jego popiersiem. Z katedry przemówił prof. Kucharzewski, wspominając o proroctwie Mickiewicza w „Księgach narodu polskiego", w których przewidział wojnę obecną i lepszą przyszłość Polski, z niej wynikającą.

W 70-tą rocznicę urodzin Sienkiewicza Polacy, w Szwajcaryi przebywający, przesłali jubilatowi adres, ozdobiony przez malarza Rosena, mieszkającego w Lozannie. Tow. genewskie „Ognisko" mianowało Sienkiewicza członkiem honorowym. Sienkiewicz, przebywający stale w Vevey, wymówił się od wszelkich przyjęć i uroczystości w tym dniu.

Słowo Kitchenera po 2.000 koron. Wystawiony na sprzedaż publiczną list lorda Kitchenera, w którym wódz angielski domaga się od rządu 300.000 nowych żołnierzy, został w ostatnich dniach — jak donosi „Times" — sprzedany za kwotę 135.000 koron, które wpłynęły do kasy Czerwonego Krzyża. Ponieważ list liczy około 70 słów, słowo wypada prawie po 2.000 koron.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował w statucie urzędników rachunkowy dyrekcyi lasów i dóbr państwowych rewidenta Błażeja Potenckiego radcą rachunkowym a asystenta Apolinarego Piekosińskiego oficyałem rachunkowym.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela: „Halka" po raz ostatni (występ p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej).

Poniedziałek: teatr zamknięty.

Wtorek: „Carmen" (występ p. J. Golkowskiej i H. Łowczyńskiej).

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

W niedzielę 30 bm. o godz. 4 popoł.: „Nędznicy".
W niedzielę o godz. 8 wiecz.: „Dookoła miłości".

Wiadomości literackie.

Muzeum, czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa, wydawane przez Tow. naucz. szkół wyższych, zeszyt 6, czerwiec 1916, zawiera: L. Bykowski: Zagajenie VI Zjazdu. Z cyklu „Wojna a szkoła" Dr F. Smolka. Wojna źródłem dydaktycznych problemów (dok.). M. A. Kurpiel: Zadania szkoły średniej w chwili obecnej. J. Oko: Kilka słów o lekturze klasyków w klasach skombinowanych. W „ocenach i sprawozdaniach" omawia St. Kaniowski podręcznik Dra St. Pawłoskiego p. t. Geografia dla klas wyższych. Część I, a St. Pawłowski mapkę hypsometryczną E. Romera p. t. Ziemie dawnej Polski. Działy: Z czasopism, wiadomości bieżące i sprawy Tow. naucz. szkół wyższych uzupełniają treść zeszytu.

NOWE KSIĄŻKI.

Stanisław Rossowski. Lwów podczas inwazyi (z 30 rycinami) H. Altenberg, G. Seyfarth. Lwów 1916.

„Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidyecezyi poznańskiej". Podał X. St. Kozierowski ze Skórzewa. Tom I A—O. Nakł. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. Poznań 1916.

Artur Prędski. Inter arma. Poezye. Nakł. M. Mrozczka. Kraków 1916.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 30. lipca 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza 29. lipca 1916:

Zachodni teren.

W obszarze Sommy odbyły się żywe walki artyleryi; w okolicy Pozieres rozbiły się silne ataki angielskie. Tuż na północ od Sommy próby ataku zostały stłumione ogniem. W obszarze Mozy upłynął cały dzień bez czynności piechoty. Angielski ogień na francuską miejscowość Comines sprawił straty wśród ludności i wielką szkodę materyalną, nie wyrządził natomiast szkód wojskowych. Jeden nieprzyjacielski samolot strącono koło Roclingourt (na półno cod Arras) celnym strzałem dział obronnych.

Wschodni teren.

Grupa Hindenburga: Na froncie nie było żadnych szczególnych wydarzeń. Nasi lotnicy zaatakowali kilkakrotnie z powodzeniem nieprzyjacielskie pociągi z transportem wojsk oraz budowle kolejowe.

Grupa ks. bawarskiego Leopolda: Także wczoraj niezakończone jeszcze walki na froncie Skrobowo-Wygoda, wypadły zupełnie na naszą korzyść.

Grupa wojsk Linsingena: Rosyanie rozszerzyli wczoraj swoje ataki na części odcinka Stochodu i na front na północny zachód od Łucka. Silny atak podjęty na północny zachód od Sokula został odparty wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Słabsze uderzenia na innych punktach frontu Stochodu również się rozbiły. Na północny zachód od Łucka po kilkakrotnym daremnym rozmachu udało się nieprzyjacielowi wtargnąć w nasze linie w okolicy Trystenia i skłonić nas do opuszczenia stanowiska, zajmowanego dotąd przed Stochodem. Na zachód od Łucka atak rosyjski został wstrzymany naszym kontratakiem. Pod Zwiniaczami (na wschód od Horochowa) został nieprzyjaciel gładko odparty. Na południe od Perespy w walce powietrznej zestrzelono samolot rosyjski.

Grupa hr. Bothmera: Kilkakrotnie powtarzane ataki rosyjskie w okolicach na północny zachód i południowy wschód od Monasterzysk załamały się wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

Bałkański teren.

Dnia 26. lipca nieprzyjacielski lotnik po walce powietrznej spadł nad jeziorem Dojran.

Naczelne kierownictwo armii.

Uderzenie Rosyi na Bułgaryę?

Budapeszt. (T. pryw.) Do „Esti Ujsag“ donoszą z Bukaresztu, iż według informacyi kół wtajemniczonych, jest obecnie faktem, iż Rosyanie zgrupowali przeciw Bułgaryi w Besarabii południowej wielką armię ekspedycyjną, która rozporządza bardzo silną artyleryą. Równocześnie z akcyą dyplomatyczną zaatakuje wspomniana armia Bułgaryę poprzez Rumunię, lub drogą na Dunaj.

Rada koronna.

Budapeszt. (T. pryw.) Z Bukaresztu donoszą, iż Rada koronna zajmowała się wyłącznie zagadnieniem, jakie stanowisko zajmie Rumunia, na wypadek, gdy zgromadzona w Besarabii południowej wielka rosyjska armia ekspedycyjna będzie starała się urzeczywistnić tego rodzaju cele militarne, któreby mogły naruszyć neutralność Rumunii.

Wywóz z Rumunii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd“ donosi z Bukaresztu: Komisya centralna uchwaliła, iż wywóz nowej pszenicy ma się rozpocząć dopiero we wrześniu; do tego bowiem czasu ustaloną zostanie cyfra eksportu. Uchwalono dalej rozpocząć już obecnie wywóz grochu i jęczmienia słodowego; podstawę rokowań stanowią ceny 5000 lei za wagon jęczmienia, a 6000 lei za wagon grochu.

Na Bukowinie.

Przed przybyciem cara.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Za zezwoleniem kwatery prasowej donosi „N. Fr. Presse“: Odjazd gen. Trepowa na Bukowinę ma na celu ułożenie programu pobytu cara w Czerniowcach. Przygotowania do uroczystego przyjęcia są już w toku, a kieruje niemi hr. Potocki. Car ma zamieszkać wraz ze świtą w budynku prezydyum krajowego. Władze policyjne urzędują w budynku żandarmeryi. Na Bukowinę przybyło zwyż 1000 policyantów, którzy poprzednio przebywali w Królestwie Polskiem.

Na uroczyste przyjęcie cara, przyozdabiają Rosyanie już obecnie wielką katedrę. Nadto rekwirują w sklepach sukna i rozdzielają je stróżom domów, celem sporządzenia z niego sztandarów o barwach rosyjskich.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn rosyjski z 27 lipca:

Front zachodni: Jedna nieprzyjacielska kompania zaatakowała w nocy na 26 lipca w odcinku na południe od jeziora Wołczyńskiego i na północ od jeziora Miadzioł. Odpędziliśmy ją do jej rowów wypadowych. W okolicy wsi Łabuże (12 klm. na południowy wschód od Baranowicz) walki artyleryi i walki ogniowe przednich straży. Nieprzyjacielski oddział w sile 50 do 60 ludzi próbował atakować nas w nocy na 26 lipca w okolicy Borów Bereznych (12 wiorst na północny wschód od jeziora Wygonowskiego). Został odparty naszym ogniem. W okolicy rzeki Słonówka 27 klm. na północ od Brodów rozwinęły się nad rzeką Bołdurką walki o posiadanie przejść. Nasze wojska poczyniły w kilku punktach postępy. Według uzupełniających sprawozdań ogólna liczba jeńców wziętych w walkach 25 lipca podwyższyła się na 128 oficerów i 6250 żołnierzy; zdobycz wzrosła na 5 dział i w sumie 22 karabinów maszynowych.

22 lipca wieczór. Front zachodni: W ciągu bitew od 16 do 25 lipca waleczne wojska generała Zacharowa wzięły ogółem do niewoli przeszło 34000 niemieckich i austro-węgierskich oficerów i żołnierzy, i zdobyły 45 dział i 71 karabinów maszynowych.

Morze bałtyckie. Dnia 25 lipca u wejścia do zatoki fińskiej w linii wysp Abo-Aland rzucił nieprzyjacielski Zeppelin o godzinie 6 min. 30 wieczór około 50 bomb. Ostrzeliwany przez nasze baterye zniknął Zeppelin ku południowi. Tego samego dnia zaatakowało 8 nieprzyjacielskich hydroplanów nasz port hydroplanowy i rzuciło 100 bomb. Jednemu z naszych hydroplanów, które podjęły walkę, udało się strącić nieprzyjacielski samolot.

Rozmowa z Linsingenem.

Frankufurt. (Tel. pryw. „Franfurter Ztg“ donosi W rozmowie ze sprawozdawcą „New York Times“ Brownem, oświadczył gen. Linsingen: Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż jeżeli Rosyanie na jakimś odcinku swego frontu zgrupują wszystko, co tylko zebrać mogą, tak, jak to uczynili Anglicy, którzy rzucili na jeden punkt 17 dywizyi, to w tym lub owym punkcie potrafią przejściowo front przeciwnika wgnieść, zanim tenże ściągnie rezerwy i uderzenie w miejscu osadzi. Jednak nigdy nie uwierzę, aby kiedykolwiek powiodło się im dokonać przełamania frontu.

Walki na zachodzie.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat angielski z dn. 27 b. m.: Na północ od linii Pozieres — Bazintin le Petit wzięliśmy ważne rowy niemieckie na długości 200 yardów. Przeciwnik zdobył je rano z powrotem, lecz w natychmiastowym kontrataku usadowiliśmy się w południowym końcu tychże. Na prawem skrzydle wyparliśmy Niemców ze wschodniej i północno-wschodniej części Delville i zdobyliśmy z powrotem północną część lasu Longueval. Dziś ciężka walka artyleryi na północny wschód od Pozieres i w pobliżu rowu Longueval—Delville.

Dziś w nocy zdobyliśmy Pozieres i Bazentin. Rano po gwałtownem, flankowem ostrzeliwaniu artyleryi, odzyskał przeciwnik cały rów, lecz w gwałtownym kontrataku powiodło się nam znowu tamże usadowić się. — Gwałtowna walka trwa w okolicy Delville i Longueval.

W małym ataku wtargnął oddział niemiecki w rowy na zachód od drogi Ypres —Pilkem, lecz zaraz został wyparty. Dalej na południe ruszył oddział angielski ku linii przeciwnika i przy zasiekach kolczastych napotkał na Niemców, z których 30 zabito. W rowach znaleźli Anglicy wielu Niemców, którzy polegli w toku poprzednich ostrzeliwań.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski zd n. 28 b. m. godz. 3 popoł.: Na północ od Chaulnes odparto ogniem karabinowym próbę niemieckiego ataku koło Lihons. — W Szampanii oczyścił rosyjski oddział wywiadowczy granatami ręcznymi rów nieprzyjacielski i wziął jeńców. — Na prawym brzegu Mozy unicestwiły baterye francuskie gwałtownym ogniem próbę niemieckiego ataku na zachód od warowni Thiaumont.

Bilans dwóch lat.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa. Przy zakończeniu drugiego roku wojny mocarstwa środkowe mają w swem ręku z ziem nieprzyjacielskich w Europie: W Belgii okrągło 29.000 km. kw.; we Francyi 21.000 km. kw.; w Rosyi 82.000 km. kw.; w Serbii 87.000 km. kw.; w Czarnogórze 14.000 km. kw.; razem 431.000 km. kw. Nieprzyjaciel obsadził w Alzacyi okrągło 1000 km. kw.; w Galicyi i na Bukowinie 21.000 km. kw., razem 22.000 km. kw. Przy końcu pierwszego roku wojny stosunek ten wynosił 110.000 do 180.000 km. kw. Ogólna liczba jeńców pojmanych przez cztery państwa czwórzwiązku wynosi razem 2,658.583, rok przedtem wynosiła 1,605.000. Liczba rosyjskich jeńców wynosi 13.294 oficerów, 1,981.631 żołnierzy. W Niemczech znajdują się następujące łupy wojenne: około 11.000 dział, z ilością prawie 5 milionów pocisków, 9 milionów wozów amunicyjnych i innych, półtora miliona karabinów, przeszło 4000 pistoletów i rewolwerów, i przeszło 3000 karabinów maszynowych. Tu musi się zauważyć, że tylko zdobycz wojenna przewieziona do Niemiec. Z żołnierzy niemieckich, leczonych w lazaretach w Niemczech, według ostatniej statystyki odzyskało zdolność do służby wojennej 90.2 na sto.

Walki w Armenii tureckiej.

Konstantynopol. (B. Kor.) Z głównej kwatery donoszą:

Wskutek rosyjskich ataków na nasze pozycye położone w centrum na południe od rzeki Czoruch, nasze wojska po energicznym oporze wykonały w porządku odwrót, poczem nasze wojska z lewego skrzydła ustawione na północ od Czoruch na wybrzeżu, również dobrowolnie wycofano. Wskutek tego wpadły miejscowości Baiburt, Gümüszkhane i Erzindhian w ręce nieprzyjaciela. Uzyskane przez Rosyan za cenę krwawych ofiar postępy nie zdołają zaszkodzić naszemu ogólnemu położeniu na tym froncie. Wobec przesadnych rosyjskich sprawozdań wojskowych, które usiłują nasz ruch przedstawić jako ucieczkę, należy na to wskazać, że nasza armia, pomijając dwa wmurowane działa przez ogień nieprzyjacielski zniszczone, niczego nie porzuciła. Podczas tej akcyi bojowej podjęliśmy kontrataki w kilku odcinkach i wzięliśmy wielką liczbę jeńców. Utrata Erzindhianu jest wprawdzie bolesną, ale ponieważ jestto otwarte miasto, nie wywrze to na nasze operacye żadnego wpływu.

Na prawem skrzydle położenie w odcinkach Musz i Bitlis niezmienione. Z drugiej strony zostały rosyjskie wojska, które zdołały osiągnąć odcinek Rewandus, z granicy spędzone.

Z trzech armij, jakie mamy na froncie ciągnącym się od południowej Persyi aż do morza Czarnego, został ten nieznaczny ruch wsteczny lewego skrzydła przedstawiony przez Rosyan jako wielki sukces. Natomiast nasza armia na prawem skrzydle bez przerwy czyni postępy w Persyi południowej, podczas gdy operująca w centrum armia opanowuje w całości odcinek Aserbeidżanu i wschodnie obszary tej okolicy. Najbliższe operacye wykażą, jak bardzo pospieszyli się Rosyanie z rozszerzeniem wiadomości o rzekomych wielkich sukcesach.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Sztab jeneralny donosi:

Wzdłuż całego macedońskiego frontu codziennie słaby ogień działowy i mające dla nas korzystny przebieg starcia patroli. Uzbrojony w karabiny maszynowe, poparty przez dwie baterye, nieprzyjacielski batalion usiłował zaatakować nasze wysunięte oddziały na froncie Rahovo—Bzorsko (na północ od Vodeny). Wszystkie ataki zostały odparte z wielkiemi stratami dla nieprzyjacielskiego batalionu, poczem nasze wojska przeszły do kontrataku i zajęły nieprzyjacielskie okopy strzeleckie. Kilka kompanii serbskiej dywizyi Szuma, które usiłowały dotrzeć do wzgórz na północ wsi Pozar (na półn. zachód od Vodeny) i tam się usadowić, zostały wykonanym na czas kontratakiem na równinę odrzucone, przyczem poniosły znaczne straty. Nasze straty są zupełnie małe.

Atak na wybrzeża angielskie.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: W nocy z 28 na 29 b. m. eskadra floty powietrznej marynarki zaatakowała środkową część wybrzeża wschodniego Anglii i obrzuciła przytem bombami budowle kolejowe Lincoln, zakłady przemysłowe koło Norwich, i punkty oparcia floty, Grimsby i Imingham, jakoteż statki stojące przed Humberem. Latarnię morską u ujścia Humberu zniszczono. Mimo ostrzeliwania pociskami palnemi wszystkie okręty powietrzne powróciły bez szwanku do portów ojczystych.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat sekretaryatu Koła. Dnia 29 bm. odbyło się posiedzenie Koła polskiego, w którem wzięło udział 56 członków Koła, minister dla Galicyi, członkowie Izby panów ks. Witold Czartoryski, Jędrzejowicz, Smolka, hr. Wodzicki, hr. Zdzisław Tarnowski, tudzież posłowie sejmowi bar. Konopka, i prof. Starzyński.

Posiedzenie otworzył prezes Koła Biliński sprawozdaniem, w którem zaznaczył, że w myśl uchwały Koła z dnia 30 kwietnia wypracowała komisya polityczna memoryał do rządu, który odniósł ten skutek, iż p. minister spraw zagranicznych wpływem swoim przeprowadził wiele pozytywnych zmian w zarządzie Królestwa Polskiego. Sprawy te były także przedmiotem obrad na wczorajszem posiedzeniu komisyi politycznej. W związku z sytuacyą polityczną zamierzał prezes odbyć z p. ministrem spraw zagranicznych konferencyę przy współudziale subkomitetu komisyi politycznej. Gdy p. minister z uwagi na toczące się z rządem niemieckim układy nie mógł przystąpić do urzeczywistnienia tej myśli, uchwalono w subkomitecie stosowne rezolucye poufne.

W sprawach gospodarczych zaznaczył prezes, że Zakład kredytowy wojenny został stopniowo zreformowany i że stworzono przy nim oddział miejski zaś w krótce utworzony zostanie osobny bank miejski dla sanacyi stosunków wywołanych szkodami pośredniemi. Utworzony Zakład centralny odbudowy gospodarczej kraju otrzyma od rządu do dyspozycyi wszystkie fundusze potrzebne na całą odbudowę.

Część polityczną sprawozdania prezesa przyjęto do wiadomości zgodnie z jego wnioskiem bez dyskusyi. Otwarcia dyskusyi domagał się imieniem grupy posłów socyalno-demokratycznych poseł Diamand.

Następnie złożyli sprawozdanie przewodniczący komisyi gospodarczych rolniczej i miejskiej Eksc. Długosz i Leo w osobnym komunikacie. W dyskusyi nad częścią gospodarczą zabierali głos posłowie Witos, hr. Lasocki, Lubomirski, Średniawski, Głąbiński, bar. Götz i in. Dyskusya, wnioski i uchwały ogłoszone będą w osobnym komunikacie.

W sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego przyjęto jednomyślnie nagły wniosek, iż Koło Polskie uznając niezmiernie ciężkie położenie nauczycieli ludowych w Galicyi, którzy wobec rosnącej drożyzny nie doznali dotąd żadnej pomocy, zwraca się do Wydziału krajowego o wyjednanie na ten cel potrzebnych funduszów u rządu. Zarazem zwraca się Koło do rządu, aby jak najrychlej pospieszył z pomocą krajowi i użyczył mu funduszów na wypłacenie tego dodatku drożyźnianego.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 28 lipca 1916 r.

Nowy wiceprezydent namiestnictwa.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz zamianował radcę ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Władysława Decykiewicza wiceprezydentem namiestnictwa galicyjskiego.

Traktat szwedzko-rosyjski?

Genewa. (Tel. pryw.) „Gazette de Lausanne“ dowiaduje się z Paryża, iż zawarty został traktat szwedsko-rosyjski, mocą którego Rosya odstępuje Szwecyi po wojnie wyspy Alandzkie bez żadnego odszkodowania.

Kontrola budżetu Warszawy.

Warszawa. (B. kor.) Jak donosi „Deutsche Warschauer Ztg“, w celu zgodnego z konstytucyą badania dochodów i wydatków administracyi cywilnej i generał-gubernatorstwa warszawskiego przez trybunał rachunkowy państwa niemieckiego, utworzony został specyalny urząd kontrolujący Warszawę z tytułem: „Trybunał rachunkowy państwa niemieckiego, urząd badawczy w Warszawie“. Do tego urzędu ze strony trybunału rachunkowego w Poczdamie przydzieleni zostali jako kierujący, tajny radca starszy radca rządowy Lovenfosse, a jako urzędnik rewizyjny, cesarski tajny rewizor rachunkowy Roenneke.

W Afryce wschodniej.

Londyn. (B. kor.) W urzędowej depeszy donosi gen. Northey, iż dn. 24 b. m. wyparł południową armię niemiecką, a wśród niej również większość załogi krążownika „Königsberg“ z silnych stanowisk między Neulangenburg a Iringa. Po wielu gwałtownych lecz bezskutecznych kontratakach, cofnęli się Niemcy w kierunku na Iringa.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI: Władysław Zarański, z Bielska; Stefan Gierałtowski, z Kielc, Dr Tadeusz Dwernicki, ze Lwowa; Gustaw Ceratkiewicz, z Zatora; Józef Lewartowski, z Wiednia; Stanisław Kłodawski, z Kielc; Dr Wincenty Daniec, z Rzeszowa; Dr Wilhelm Jung, z Białej; Jan Kotowski, z Kielc; Roman Stroynowski, ze Lwowa; Kazimierz Kellerman, z Przeworska; Paul Wiktor, z Załuża; Kazimierz Janiszewski, z Przemyśla; Janowie Przyłęccy, z Gorlic; Władysław Trześniowski, z Limanowej; Franciszek Rumpla, z Morawskiej Ostrawy; Konstanty Faryaszewski, z Dąbrowy górnicz.

Nadesłane.

†

Z SOBIESZCZAŃSKICH

MARYA ROTHE

żona kupca

przeżywszy lat 57, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 29-go lipca 1916.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 31-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskany mąż wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2.

PUDER ŁOPIANOWY

FRANCISZKI BUDZIASZEK 2199

do pielęgnowania włosów

przez 10 lat wypróbowany posiada następujące zalety: usuwa łupież i tłuszcz niszczący najwięcej cebulki włosowe, a przez użycie pudru łopianowego wzmacnia się podłoże, przyspiesza porost włosów, zapobiega przedwczesnej siwiźnie. Panie, Panowie i dzieci, którzy dostają przez umycie wodą głowy, bólu tejże i kataru mogą osiągnąć ten sam skutek czyszczenia głowy tylko pudrem łopianowym, który jest w rodzaju piasku, a przy chemicznym zbadaniu przez lekarzy został uznany jako najlepszy do pielęgnowania włosów, po którym otrzymuje się piękne puszyste i łatwe do uczesania fryzury. — Do nabycia w Krakowie w składzie perfumeryi Rynek, Reim i Sp., ul. Floryańska Bękner Sporn. Sławkowska Drobniak, Lenert, i w drogueryach ul. Sławkoska Jan Link, skład apteczny ul. Długa 18. »Saniław«. ul. Szewska 8 Hanak, ul. Karmelicka 14 droguerya Wilkosza. Drohobycz: Droguurya Wisłockiego, Bochnia, droguerya Szymanowrcta. Nowy Targ, Osowski. Zakopane, Osowski Krupówki.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec, leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

SÓL POTASOWĄ

40%

dostarcza w ładunkach wagonowych:

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE. 2212

Zarząd dóbr Księcia Sapiehy w Oleszycach

POSZUKUJE:

AGRONOMA

przynajmniej ze szkołą średnią rolniczą, obeznanego dokładnie z rachunkowością gospodarczą, do samodzielnego prowadzenia kilku folwarków.

LEŚNICZEGO

fachowo wykształconego energicznego. — Zgłoszenia wprost do Zarządu dóbr w Oleszycach, koło Jarosławia. 2219

Wodociągi, pompy wszelkiego rodzaju

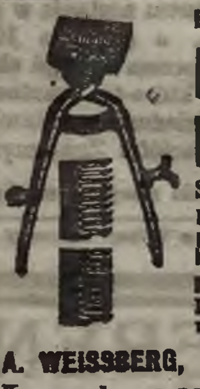
oraz reperacye tychże po przystępnych cenach uskutecznia

Inż. JÓZEF SCHROLL

Filia Kraków, ul. Pawia Nr. 8.

Zamówienia pomp różnych głębokości studzien wykonuje w ciągu dwóch godzin.

— Prospekty i kosztorysy na żądanie darmo (Bezpłatnie). — 1287



Bez zwyżki! Ceny przed wojenne.

BRZYTWY z najlepszej stali 4/8 5/8 6/8 szerokie po 3, 4, 5. Koron

MASZYNKI do golenia

S. Gillette w eleg. niklowanym etui z 6-ciu ostrzami po K. 6.— i 6·90, w czarnych kasetkach z lustrem, penzlem, pudełkiem dla mydła z 6-ciu ostrzami po K. 7·50 i 12·—. Ostrze najl. gatunku z gwar. tuzin po K. 3·80, najlepsze maszynki do strzyżenia włosów po K. 7·50. Wysyłka za zaliczką w pole po otrzymaniu gotówki plus K. 1·—; i przesyłkę z góry.



A. WEISSBERG, WIEDEŃ II., UNTERE DONAUSTR. 23/N. ODDZIAŁ IV.

Korespondencya polska. Katalog i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo! Zastępców poszukuje się! 533

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA

TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA

A F R A N A

PATEFONÓW I WIELKI WYBÓR PŁYT — — —
ROWERÓW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH — — —
CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW — —
LATARKI KARBIDOWE I ELEKTRYCZNE — — — —

Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę.

JÓZEF KOKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.

(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

„Świat“

tygodniowe pismo bogato ilustrowane, wychodzi rok jedenasty w Warszawie. Oddział redakcyi i administracyi na Galicyę i austryacki obszar okupowany Królestwa:

w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1.

Wszechstronna ilustracya wypadków wojennych i bieżących zapomocą rysunku i aparatu fotograficznego. Artykuły i utwory najwybitniejszych pisarzy polskich. Zagadnienia ze wszystkich dziedzin życia narodowego. — Sztuka i literatura. Wiedza. Beletrystyka. Nowa wysoce zajmująca powieść Gustawa Daniłowskiego: „Lili“.

Przedpłata kwartalnie z przesyłką 6 K. Półrocznie 12 K. 1372

Liga Pomocy przemysłowej

Stała **WYSTAWA** i sprzedaż

WYROBÓW KRAJOWYCH

Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Meble pokojowe i ogrodowe, koszykarskie, sprzęty domowe od zbytkownych do najtańszych, wzorzyste tkaniny, hafty, konfekcya damska i dziecinna. Majolika i olbrzymi wybór zabawek.

Wstęp bezpłatny bez przymusu kupowania.

W najbliższych dniach spodziewany świeży transport przedlicznych wyrobów szkół przemysłu ludowego w Nałęczowie w lubelskiem. 1556

PRYWATNE

GIMNAZYUM REALNE

W ZAKOPANEM

prowadzić będzie w r. szkolnym 1916/7. siedem klas gimnazyum realnego z prawami szkół publicznych z językiem angielskim lub francuskim, jako obowiązkowym, tudzież oddzielnie kursa równorzędne dla dziewcząt.

Uczniów (i uczennice) gimnazyów klasycznych przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego.

Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców, otwarty także przez wakacye, pod kierunkiem dyrektora gimnazyum Dra Jana Jarosza.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu, Zakopane, willa »Podlasie« 995

KONCES. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA

Maryi Telesznickiej 584

przeniesiony

przy ul. Floryańskiej L. 7, I piętro (pod Matką Boską).

Poleca meble nowe używane, antyczne i różne przedmioty dekoracyjne i t. p. — Również przyjmuje w komis meble i inne przedmioty.

Młóto

jako wyborną karmę dla bydła poleca Browar krakowski, ul. Lubicz l. 17. 2233

Siemiradzkiego 6.

Do wynajęcia: 2236

4 pokoje, weranda, przedpokój, kuchnia na II piętrze od 1-go października 1916 roku. Wiadomość u dozorcy domu.

Dla odbudowy i rekonstrukcyi kościołów polecamy Przewielebnemu Duchowieństwu

Posadzkę kamionkową

= gładką lub wzorzystą =

oraz wszelkie materyały budowlane, jako to: cement, gips, wapno hydrauliczne, wapno skaliste, dachówki, papę dachową, smołę, karbolineum, piece kaflowe i t. d.

Dogodne warunki zapłaty. — — — Liczne uznania.

L. & G. KADEN Towarzystwo akcyjne w Krakowie, ul. Jul. Dunajewskiego L. 6.

Generalne zastępstwo na Galicyę Zjednoczonych austr. fabryk wyrobów ceramicznych. 735

Zarząd dóbr Łopuszka wielka o. p. Kańczuga poszukuje odpowiedniego

EKONOMA

odpisów świadectw nie zwraca się. 2235

! NADESZŁY FORTEPIANY!

STEINVAY i BLÜTHNER

2253

DO SKŁADU FORTEPIANÓW HELENY SMOLARSKIEJ UL. WOLSKA 7.

5 morgów gruntu ornego

w tem pół morga lasu, nad rzeczką, tanio

do sprzedania

z powodu wypadków wojennych, pośrednictwo wykluczone. — Bliższych informacyi udzieli P. Budyńska, Kraków, Smoleńsk 10. 2256

DOKTOR PRAW

katolik, wolny od wojska, z praktyką sądową i kilkumiesięczną adwokacką

POSZUKUJE OD 1-GO WRZEŚNIA POSADY

KONCYPIENTA

najchętniej na prowincyi. — Zgłoszenia pod »Koncypient«, wraz podaniem warunków — w Administracyi »Głosu Narodu«, 2250

Grono żołnierzy polaków

przy 10-tym Pułku górskiej artyleryi prosi Szan. Czytelników o łaskawe nadsyłanie im przeczytanych dzienników, pism humor. oraz książek polskich pod adresem: Aleksander Scholz, ogniomistrz, k. k. Gebirgshaubitzdivision 10, IV. Res. Krps. K. Deutsche Feldpoststation Nr 230. 2251

TANI SKLEP POLSKI

Plac Maryacki L. 3.

sprzedaje gotową bieliznę i konfekcyę damską i dziecinną.

Zamówienia hurtowne przyjmują:

ZWIĄZEK PRACY KOBIET (Bracka 8.) Bielizna damska, męska i dziecinna

SZWALNIA DLA DOTKNIĘTYCH WOJNĄ (plac Szczepański 7). Konfekcya damska: bluzki, spódnice halki, szlafroki, fartuszki.

SZWALNIA OCHRONY KOBIET »Pol. Zw. Niew. Katol.« (Krupnicza 16.) Konfekcya dziecięca: ubranka, sukienki, fartuszki. 2051

Zaopatrzcie się zawczasu w przyrządzane w domu potrawy przez suszenie jarzyn, owoców i kartofli



W SUSZARNI DOMOWEJ

„PRIM“

z 3 pułkami za K. 7·30, z 4 pułkami za K. 8·80 pocztą za pobraniem przesyła, dołączają, gratis sposób suszenia.

FABRYKA SIT — JANA BUKOWAŃSKIEGO spółka z ogr. odp. 2217

CZESKIE BUDZIEJOWICE L. 664.

„DEWAJTIS“ 1044

znakomitą krajową wodę stołową wysyła Zarząd dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem.

Szlachetna Pani

zechce może dopomódz młodej, zdolnej uczenicy wyższej szkoły do ukończenia studyów Łaskawe zgłoszenie listem poleconym: Kraków, Grodzka 35-p. Kadłuczkowa dla Zofii D. 2243

Wolny od wojska

Mężczyzna w sile wieku kawaler, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, obeznany z buchalteryą z zawodu handlowiec od 15-tu lat na jednem miejscu pozostający, zaufania godny wskutek zmiany stosunków przez wojnę wynikłych poszukuje posady jako rachmistrz kasyer biegły w liczeniu w większym gospodarstwie, kierownik Składnicy towarowej lub Kółka rolniczego, zdolny ekspedyent, jako magazynier w fabryce lub do podobnych czynności. — Łaskawe zgłoszenia pod »Zaufanie« A. B. do Administracyi »Głosu Narodu«. 2144

Mężczyzna bezdzietny

emeryt, wolny od wojska zdrów pełen energii

przyjmie posadę

za skromnem wynagrodzeniem, zarządcy tartaku, cegielni, warsztatów mechanicznych i t. p. Zgłoszenia łaskawie przyjmuje z grzeczności pod L. M. Biuro Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 2242

W procencie od 3.000 K. hipotecznej pożyczki

dam wolne, piękne mieszkanie, 1 pokój i kuchnię w Nowym Sączu, Bilińskiego 15. Wiadomość tamże u właściciela. 2240

Znakomity środek

na brudne ręce, sprzęty i bieliznę, patentowane mydło piaskowe w proszku przesyła za pobraniem pocztowem Kor. 7·50 w woreczkach 5-cio klg. Zarząd dóbr Jurków p. Czchów. 2232

Najlepsza

TRUCIZNA

bakcylowa na

SZCZURY I MYSZY

w Agencyi handlowej Kraków Podzamcze 20. 770

W najbliższych dniach rozpoczynamy praktyczny kurs języka

niemieckiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

Kursy Ansona ul. Szewska 17.

Wdowa w średnim wieku

POSZUKUJE MIEJSCA NA PLEBANII

tylko za utrzymanie, na żądanie jak najlepsze rekomendacye. Adres: F. B. 176. Myślenice, poste-restante. 2224

Poszukuje się do kupna

małe gospodarstwo

6—8 morgów z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi blisko kolei w Zachodniej Galicyi. Zgłoszenia pod adresem Jan Götz leśnik w Malinie ost. p. Chorzelów. 2260

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

Konc. BIURO pośrednictwa Adama BILIŃSKIEGO w Krakowie

ulica Krupnicza L. 26. ma do sprzedania wielki wybór kamienic, parcel i posiadłości — przyjmuje zgłoszenia do sprzedaży — Poleca kilka obiektów jako bardzo korzystną lokatę kapitałów. — Lokuje kapitały na hipoteki. 1742

Maturzystka

gimn. szuka posady w aptece w Krakowie. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« dla okazicielki legitymacyi fortecznej nr. 1596. 1964

Flaszki apteczne

(na lekarstwa) wyłącznie okrągłe po cenach fabrycznych, poleca:

G. UNGER, JASŁO.

Zlecenia szybko uskutecznia 1383

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

Przyjmuje pończochy

cienkie oraz skarpetki i także gazowe do półbucików do podrabiania, wykonuje w 24 godzinach. Kraków. Rynek gł. Nr. 13. I-sze p. 769

BIURO 1836

ADMIN. REALNOŚCI

Karmelicka 15.

Młynarz

wolny od wojska poszukuje dzierżawy młyna wodnego na mlewo gospodarskie możliwie z tartakiem lub przyjmie odpowiednią posadę. Józef Grzesikowski Tarnów, Strusina. 2226

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wapczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.